

Johann Pachelbel | Kanon

Kompozycja, łącząca kanon z techniką *ostinato* dowodzi, że można genialnie jedną melodię powtórzyć 28 razy

Pachelbela pamiętamy dziś głównie jako „muzycznego dziadka” [Johanna Sebastiana Bacha](#) – uczył bowiem jego starszego brata Johanna Christopha, u którego Johann Sebastian zamieszkał po śmierci rodziców i który był właściwie jego jedynym nauczycielem. Pachelbel jednak godzien jest uwagi także ze względu na swoje kompozycje, przede wszystkim organowe – upraszczając i kodyfikując różne formy – takie jak przygrywka chorałowa czy preludium i fuga – był jednym z tych, którzy ukształtowali styl muzyki klawiszowej Bacha.

Kanon przeznaczony jest na trójce [skrzypiec](#) i bas – czyli na przykład [wiolonczele](#). Trzy górne głosy są równorzędne – grają na tej samej wysokości, a nie wypełniają coraz niższe przedziały skali, jak to jest w kwartecie smyczkowym złożonym z dwójga skrzypiec, [altówki](#) i wiolonczeli – prowadzą ścisły [kanon](#) w unisonie, czyli grają dokładnie tę samą melodię (pisano również kanony w innych interwałach), zaczynając co dwa takty. Zastanawiano się, czy *Kanon* mógł powstać na ślub Johanna Christopha, na którym Pachelbel był obecny. Zaproszeni goście, w większości zawodowi muzycy, byli publicznością, przed którą należało dobrze wypaść, niektórzy zresztą skomponowali utwory na tę okazję. Pachelbel (ojciec chrzestny siostry Johanna Sebastiana) dobrze znał muzyczny klan Bachów, którzy z okazji rodzinnych zjazdów zabawiali się układaniem quodlibetów, czyli utworów splatających różne znane melodie (echo tej zabawy znajdujemy w ostatniej z *Wariacji Goldbergowskich* Bacha).

Nie tylko więc nastrój, ale i użyte w *Kanonie* techniki bardzo pasowałyby do tej okazji – jest to utwór, który łączy kanon z techniką *ostinato* (wł. uporczywie), polegającą na tym, że jeden z głosów, przeważnie – jak tutaj – bas stale powtarza tę samą melodię. *Kanon* zaczyna się od głosu basowego – dwutaktowe *ostinato*, które słyszymy na początku, powtórzy się tu 28 razy. Jeśli spojrzeć na ten utwór jak na formę wariacyjną – a taką były *ostinatowe* [ciaccony](#) i [passacaglie](#), w których zazwyczaj jedną wariację tworzyły dwa powtórzenia schematu *ostinatowego* – to mamy tu czternaście wariacji, bowiem właśnie co cztery takty w każdym z trzech górnych, prowadzonych w kanonie głosów zmienia się rodzaj figuracji i rytm. Liczba 14 zdaje się potwierdzać hipotezę o związku tego utworu ze ślubem jednego z Bachów, jest bowiem kabalistycznym podpisem tej rodziny: po ponumerowaniu alfabetu kolejnymi liczbami, otrzymujemy B(2) A(1) C(3) H(8) = 14. Zarówno Pachelbel, jak i Bach interesowali się tego typu symboliką liczbową i u tego ostatniego można doszukać się jej w wielu utworach. Jak widać, ten na pozór jedynie przyjemny i idylliczny utwór kryje wiele niespodzianek.

Ciekawostki

Mając dwadzieścia parę lat, Pachelbel otrzymał posadę organisty w Erfurcie. Zachował się kontrakt, w którym opisane są jego obowiązki – granie opartych na melodii chorału przygrywek do chorałów śpiewanych przez wiernych, akompaniowanie przez wszystkie zwrotki. Kontrakt precyzował też, że ma nie improwizować preludium, lecz pilnie przygotować je wcześniej – parafia miała widocznie złe doświadczenia z jego poprzednikami. W każdą rocznicę objęcia posady miał przejść ponowny egzamin i wykazać poczynione postępy w półgodzinnym recitalu po popołudniowym nabożeństwie, używając całego bogactwa organów.

Często przytaczaną anegdotą z życia Bacha jest opowieść o tym, jak przepisywał potajemnie, przy świetle księżycy zbiór utworów różnych kompozytorów należący do Johanna Christopha, którego ten nie chciał mu dać. Kiedy brat to odkrył, ku wielkiemu żalowi Johanna Sebastiana zabrał mu kopię. Długo uważano to za dowód zawiści mniej zdolnego brata wobec oszałamiających postępów nastolatka, jednak jak wykazali badacze, chodziło o coś innego: studiując u Pachelbela, Johann Christoph zapewne kupił od niego utwory z jego zbiorów albo uzyskał prawo do ich przepisania, zobowiązując się, że nie przekaże ich dalej. Chodziło zatem o ochronę praw autorskich, a nie o zawiść.

Fot. Kościół w Erfurcie, w którym Pachelbel pracował 12 lat, fot. Oliver Kurmis, Wikimedia Commons, PD